Nr. 149. Kraków, dnia 1 Lipca — Wtorek. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem poczowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong-i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi **półrocznie:**

W miejscu	**10** zł.	— c.
z odnoszeniem do domu	**11** zł.	**80** c.
z przesyłką pocztową .	**12** zł.	— c.
w państwie niemieckiem	**14** zł.	— c.

kwartalnie:

W miejscu	**5** zł.	— c.
z odnoszeniem do domu	**5** zł.	**90** c.
z przesyłką pocztową .	**6** zł.	— c.
w państwie niemieckiem	**7** zł.	— c.

miesięcznie:

W miejscu	**1** zł.	**80** c.
z odnoszeniem do domu	**2** zł.	**10** c.
z przesyłką pocztową .	**2** zł.	— c.

Dla dogodności osób przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — licząc, z przesyłką pocztową, po 50 cnt. tygodniowo.

„Wiener Allg. Ztg.“ o akcyi ratunkowej w Galicyi.

Organ wiedeński, który się najczęściej z wszystkich tamtejszych dzienników naszemi sprawami krajowemi zajmuje i najsympatyczniej jeszcze o nich pisze — *W. All. Ztg.* zamieszcza w ostatnim numerze artykuł, poświęcony sprawie akcyi pomocniczej dla okolic dotkniętych klęską powodzi. Na artykuł ten najzupełniej zgodzić się możemy — odpowiada on ściśle temu, cośmy o tym przedmiocie już kilka razy pisali. Po krótkim wstępie, w którym mowa jest o różnych klęskach, jakie kraj nasz nawiedzają — pisze *W. All. Ztg.* co następuje: . . .

Katastrofa powodzi, która obecnie Galicyę dotknęła, należy do najstraszniejszych, jakie kiedykolwiek się wydarzyły, nie tyle z powodu intensywności wylewów, jak z powodu wielkiej przestrzeni kraju, która padła ich ofiarą. Nietylko wszystkie większe rzeki, ale i mniejsze, a nawet i najmniejsze wystąpiły z brzegów — nietylko plony zostały na wielkich przestrzeniach zniszczone, ale i sama rola spustoszona, żyzna ziemia zabrana, albo szutrem i piaskiem pokryta. Całego rozmiaru wyrządzonych szkód jeszcze teraz objąć nie można — ale to pewna, że siły własne kraju i ludności jego nie wystarczą, aby choć jako tako odpowiednią dać pomoc — że tu ogólna akcya ze strony państwa stała się niezbędną koniecznością, jeżeli nie chcemy dobrobytu Galicyi na całe dziesiątki lat zniszczyć, jej siły podatkowej bardzo zakwestyonować.

Galicya miała dwa lata nieurodzaju. Po roku bieżącym spodziewano się częściowego wynagrodzenia, a gdy i ta nadzieja w znacznej części znikła — kraj widzi przed sobą prawie rozpaczliwe położenie. Cała gospodarka kraju, wszelkie warunki wyżywienia ludności, zależne są od wyniku zbiorów. Wielkiego przemysłu absolutnie nie ma — nawet mały przemysł jest bez większego znaczenia — cała praca ludu, cały handel i obrót opiera się na rolnictwie, skupia się około niego, wszystko żyje tylko z rolnictwa. Jeżeli właściciel dóbr i włościanin nie ma co sprzedać, albo tylko nie wiele, muszą pierwsi się ograniczyć, podczas gdy drudzy wprost cierpią nędzę, ale z nimi razem cierpi rękodzielnik, kramarz i wielki kupiec i wszystkie rachunki kończą się niedoborem. Od takiego społeczeństwa żądać, aby sobie samo pomogło, znaczy wprost kazać mu ginąć; to nie może i nie powinno się stać i dla tego jesteśmy przekonani, że państwo poda rękę pomocną.

Dotychczas zrobiono bardzo mało. Komitety pomocnicze w obu głównych miastach, Krakowie i Lwowie, otworzyły składki, które wśród skreślonych powyżej okoliczności bardzo słabo płyną. Dotychczas stosunkowo zrobiono jeszcze najwięcej z funduszów krajowych, rząd centralny przesłał znikomo małą sumę 3000 złr. W ogóle zebrano może zaledwie 100,000 złr. (i tyle nie! Red. *N. Ref.*) podczas gdy szkody na wiele milionów obliczają. Polska prasa żąda zwołania Sejmu — aby uchwalić potrzebne a wielkie środki zaradcze — rząd oświadcza, że przyjdzie krajowi w pomoc, jeżeli środki własne kraju okażą się niedostatecznemi. To wszystko brzmi tak sucho, tak dziwnie spokojnie, tak — biurowo (*geschäftsmässig*), że prawdziwemu filantropowi serce się ściska. Miliony ciężko wypracowanego mienia zniszczono, tysiące pilnych ludzi cierpi głód i nędzę — i w obec tego chcą czekać, póki Sejm nie będzie obradować i uchwalać — chcą czekać, aż się te obrady skończą, aby wiedzieć, co skarb państwa ma dopłacić, jeżeli środki krajowe zawiodą. Jakaż rybia krew musi płynąć w żyłach galicyjskich patryotów, że się godzą na tę procedurę, tak podobną do austryackiego postępowania procesowego! Czyż głodni będą nasyceni, a zrozpaczeni pocieszeni, jeżeli im się powie, że Sejm i rząd ich krzyczącą niedolą w parlamentarny sposób się zajmie? Czy to jest poczucie ludzkości w nowożytnem państwie cywilizacyjnem, czy to jest, choćby tylko rozsądne postępowanie ze strony politycznego zarządu? Z jakiegokolwiek punktu widzenia wzięta, rzecz ta nie jest do pojęcia — a tem mniej można usprawiedliwić, że w obec bezprzykładnej katastrofy spokojnie się dyskutuje, — zamiast jąć się mężkiego czynu i w gorącej chęci niesienia pomocy, ciężko nawiedzonemu krajowi otworzyć bogate zasoby państwa!

Pewien lwowski dziennik zrobił uwagę, że naród polski swem reakcyjnem zachowaniem się, postradał sympatye liberalnej Europy, że zatem w obecnej niedoli swej, własnym siłom pozostawiony będzie. Jest to uprzedzenie, i możliwie najjaskrawsze zapoznanie właściwej istoty idei liberalnej, dla której narodowość i religijne czy polityczne wyznanie nie jest decydujące. Zwłaszcza zaś tam, gdzie chodzi o to, aby pomagać cierpiącym — uznaje okrzyczany i spotwarzony liberalizm tylko najczystszą i bezwględną ludzkość, jako największy obowiązek, jako jedyną zasadę działania. Nie! liberalna Europa, liberalny świat nie opuści Galicyi dla tego, że ten i ów z jej przywódców nie zawsze pozostał wierny narodowym tradycyom dążeń do wolności. Liberalizm jest za dumny, aby się gniewać, za silny, aby się mścić — liberalizm też nie potępia całego narodu z powodu błędu jednostek, a dowodzi to tylko zaciemnienia myśli liberalnej w pewnych narodowych kołach, że podobne wątpliwości mogą powstać i znaleźć wiarę.

Do rządu zaś musimy się w końcu zwrócić z najusilniejszem wezwaniem, aby zaniechał swego chłodnego postępowania w obec nadzwyczajnej nędzy Galicyi i naglące potrzeby położenia w całej pełni uwzględnił. Może on być pewnym, że na wszystko, co w tym kierunku zrobi, od Rady państwa uzyska pozwolenie. Niech się małodusznie nie obawia, że mu kto może zarzuci zbyt daleko idące uwzględnienie prowincyi, której parlamentarna reprezentacya nieraz lewicy zatruła życie — niech się otrząśnie z tego i z podobnie małodusznych zapatrywań, a tem jednem się kieruje, że — szybka pomoc jest podwójną pomocą.

Statut organizacyjny skarbowych kolei żelaznych.

(Ciąg dalszy.)

II. Generalna Dyrekcya.

§ 9. Generalną Dyrekcyą, która do zarządu i budowy kolei skarbowych ustanowioną będzie, kieruje szef sekcyi ministerstwa handlu, który mieć będzie tytuł „prezydenta“.

Generalna Dyrekcya, która w poruczonym jej zakresie działania, co do wszystkich, ministrowi handlu niezastrzeżonych spraw samodzielnie funkcyonuje — kieruje i nadzoruje pod bezpośrednim zwierzchniczym nadzorem ministra handlu całą służbę dyrekcyi ruchu kolejowego i zarządów budowli, pod względem administracyjnym, technicznym i ekonomicznym.

Stosunek między gen. Dyrekcyą a gen. Inspekcyą austryackich kolei, ureguluje minister handlu osobnem rozporządzeniem.

§ 10. Gen. dyrekcya obejmuje:

I. oddział prezydyalny, któremu szczególniej poruczone są sprawy, ministrowi handlu zastrzeżone (§ 16), dalej fachowe oddziały:

II. dla konserwacyi i budowy wraz z wykonaniem budowy nowych linij.

III. dla zarządu ruchu i maszyn, łącznie ze służbą pociągową i warstatową;

IV. dla służby administracyjnej i handlowej łącznie z kontrolą dochodów, z buchalteryą i kasą.

Przełożeni oddziałów fachowych (dyrektorowie) mają w przekazanym im zakresie działania generalną dyrekcyę samoistnie reprezentować, a szczególniej korespondować z władzami wojskowemi.

Stosownie do potrzeby będą wymienione oddziały fachowe, podzielone na dalsze poddziały.

Buchalterya i kasa główna będą niezależnie od siebie stać pod osobnymi przełożonymi.

Regulamin gen. Dyrekcyi zatwierdzi minister handlu.

§ 11. Prezydenta mianuje cesarz.

§ 12. Prezydent kieruje wszelkiemi sprawami, gen. Dyrekcyi przydzielonemi. Jest za tok spraw odpowiedzialny, a to, o ile one bezpośrednio przez niego nie są załatwiane, w ten sposób, że ma on starać się o porządne pełnienie służby przez powołane do tego organa, i skłaniać je do ścisłego pełnienia swych służbowych obowiązków.

Zastępcę prezydenta mianuje minister handlu.

Jako przełożeni wymienionych w § 10 pod l. II. do IV. fachowych oddziałów, będą mianowani starsi urzędnicy, którzy mieć będą tytuł „dyrektorów“ z dodatkiem, oznaczającym gałęź służby, oddziałowi jego poruczoną (dyrektor budowli, dyr. ruchu, dyr. administracyi).

Dyrektorowie pełnią bezpośredni zarząd przydzielonych im gałęzi służby, nadzór nad ustanowionymi dla ich oddziałów niższymi organami służby, zwłaszcza zaś staranie o to, aby służba pełnioną była w myśl obowiązujących przepisów i zawsze odpowiadała fachowym wymaganiom.

Obowiązujące prawnie deklaracye w granicach przydzielonego gen. Dyr. zakresu działania, czyni prezydent a względnie jego zastępca.

Sposób urzędowania — z wyjątkiem komisyjnego postępowania w sprawach dyscyplinarnych, określa prezydent.

§ 13. Gen. Dyrekcyi a względnie ministrowi handlu, są co do zarządu kolei w § 1 wymienionych zastrzeżone te wszystkie agendy, które nie należą do zakresu działania dyrekcyj ruchu kolejowego.

Zakres działania gen. Dyrekcyi — nie naruszając zastrzeżonego dla niektórych spraw wyższego zatwierdzenia — obejmuje w szczególności:

1) jednolite i jednostajne (*einheitliche und gleichmässige*) uregulowanie służby w jej wszystkich gałęziach, wydawanie ogólnie obowiązujących przepisów służbowych, instrukcyj i innych zasadniczych postanowień, tudzież ich interpretacya, zmiana lub zniesienie;

2) sprawy budżetowe, kasowe i rachunkowe całego zarządu kolei skarbowych, z współudziałem departamentów rachunkowych dodanych dyrekcyom ruchu;

3) korespondencya z centralnemi władzami wojskowemi i cywilnemi, z innemi zarządami kolejowemi i zakładami komunikacyjnemi, tudzież z towarzystwami kolei będących w zarządzie państwa;

4) ustanowienie i zmiana etatu osobowego, podział urzędników według rang, mianowanie, awansowanie i pensyonowanie urzędników, orzekanie w sprawach dyscyplinarnych, przenoszenie o ile się to nie dzieje w obrębie terytoryum tejże samej dyrekcyi ruchu — mianowanie i przenoszenie przełożonych służby — przyjmowanie i usuwanie lekarzy kolejowych i agentów handlowych, dalej wymiar pensyi i prowizyi dla całego personalu, wreszcie wszystkie inne sprawy personalu przy generalnej dyrekcyi zajętego;

5) zarząd istniejących funduszów zaopatrzenia i innych humanitarnych funduszów stosownie do obowiązujących dla nich statutów;

6) kierownictwo służby konserwacyjnej i budowniczej, włącznie z zatwierdzaniem projektów i zezwalaniem na takie zmiany w stanie budowlanym linii (*Bahnbestand*), które przekraczają miarę zwykłej konserwacyi albo dotyczą użycia zakładów kolejowych;

7) kierownictwo służby pociągowej i warstatowej, łącznie z ewidencyą i kontrolą stanu całego parku, postanawianie o użyciu parku, zakupno i wypożyczanie przedmiotów parku, zarząd warstatów nieoddanych dyrekcyom ruchu;

8) zarząd służby ruchu, włącznie z ustanawianiem i zmianą porządku jazdy;

9) ustanawianie i zmiana taryf w ruchu osobowym i towarowym, zezwalanie na wolną jazdę, na zniżenie ceny jazdy i przewozu, regulowanie stosunków komunikacyjnych z innemi zakładami komunikacyjnemi, wraz z zawieraniem potrzebnych w tym celu umów; kontrola dochodów z wyjątkiem kontroli dochodu z ruchu lokalnego, która przyznana jest dyrekcyom ruchu;

10) zarząd materyałów wraz z dostarczeniem i rozdzieleniem tych materyałów i części inwentarza, które z natury rzeczy jednolicie traktowane być muszą;

11) rozstrzyganie zażaleń (rekursów) przeciw zarządzeniom niższych organów, nadzór i kontrola całej służby. (C. d. d.)

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Warszawa**, 26 czerwca.*

(*Z*) Po wyścigach końskich, tej zabawie pańskiej, która żadnego krajowi nie przynosi użytku: po wystawie rolniczej, która także bardzo mały wykazała postęp, dzisiaj na porządku dziennym powódź i jej skutki. Z dzienników naszych, a mianowicie z *Kuryerów Warszawskiego* i *Codziennego*, które badając fakta przez sprawozdawców wysyłanych na miejsce, dokładne podały już relacye, wiecie o przebiegu klęski. Pomoc niezbędna udzielona została na razie przez magistrat warszawski i osoby prywatne na prowincyi. Komitet dopiero dzisiaj się uorganizował, uzyskawszy do tego przed kilku godzinami pozwolenie generał-gubernatora. Składki wpływają do *Kuryerów*, dotąd nieznaczne, jest jednak nadzieja, że po ukonstytuowaniu się komitetu popłyną obficie.

Redaktor *Wędrowca* wydaje pismo zbiorowe na wzór *Paris Murcie* z illustracyami, prócz tego są w planie różne na ten cel przedstawienia. Straty, o ile dotąd w przybliżeniu obliczają, wynoszą najmniej 10 milionów rubli, zdaje się jednak, że będą znacznie wyższe.

Przyjazd cara w początku sierpnia jest już rzeczą postanowioną, pałac łazienkowski gotowy na przyjęcie, teatr w Łazienkach pospiesznie przerabiają, w Skierniewicach zapowiedziane polowanie, ale mieszkańców Warszawy, ani Królestwa nie interesuje to wcale. Brak tu wszelkiego łącznika pomiędzy krajem a koroną, do czego przyczynia się głównie cała hierarchia urzędnicza, wybrakowana z społeczeństwa rosyjskiego i tutaj nasłana. Czerń ta pracuje nad tem, aby tę nić, jaka może wiązać ludność z panującym, zerwać zupełnie, a działanie to jasno da się wytłumaczyć. Gdyby pomiędzy krajem a koroną istniał jaki taki łącznik, czyż mogłyby się dziać bezprawia, jakich codziennie mamy przykłady.

W tych dniach np. zapadł wyrok lubelskiego sądu okręgowego w mieście Hrubieszowie przeciwko kilkunastu włościanom i włościankom wsi Szpikłocy oskarżonym o opór władzy. Z tych sześć osób, a mianowicie Jacenty Łysiuk, Paweł Młynarski, Jan Dąbrowski, Jan Kidaj, Teodor Łysiuk i Michał Karwczuk, od roku już uwięzieni, odpowiadali z więzienia.

Sprawa należy do rzędu tych, które doskonale charakteryzują propagandę popów prawosławnych i czynowników moskiewskich w Królestwie. Propaganda taka prowadzoną była od lat dwudziestu z całą bezwzględnością w Szpikłosach: siłą chrzczono dzieci, a nawet i nie ochrzczone zapisywano jako prawosławne. Tym sposobem we wsi udało się zgromadzić aż 94 włościan właścicieli, którzy w większej części chociaż zrazu poddawali się konieczności, nigdy nie przestali być katolikami, a w ostatnich zwłaszcza czasach głośno protestowali przeciw dokonanemu na nich gwałtowi.

Dnia 17 listopada 1883 na żądanie popa prawosławnego Gładyłowicza zwołane zostało zebranie włościan i pod jego kierunkiem uchwalono na koszta odmalowania ścian cerkwi i kupno nowego trybularza, ściągnięcie od każdego gospodarza, właściciela gruntu po 4 rsr., od uboższych właścicieli po 2 rs., a od wyrobników po 1 rs. Większość zebranych włościan pod presyą księdza, który zebraniu formalny rozkaz takiej uchwały objawił, milcząc zgodziła się, 34 jednak włościan, którzy nawet na zebranie to wcale wezwani nie zostali, nic o uchwale tej nie wiedziało. Zresztą, gdyby ich nawet wezwano, nie byliby wzięli udziału, jako wyznający obrządek katolicki, mimo, że na listach ludności zapisano ich jako

BYRON
i niektórzy jego poprzednicy.

Przez
Włodzimierza Spasowicza.

(Ciąg dalszy).

„Uczucia nic nie poprzedza, wyjąwszy naturę, to jest temperament i zawisły od niego charakter“ (N. H. V. 521). Jeżeli się uczucie nie da na składowe pierwiastki rozłożyć, wygląda ono niby jako pierwotne i niezłożone, Rousseau dopuszcza, że jest ono człowiekowi wrodzone. „Dziecko płaksiwe uderzyła mamka — zamilkło. Rzekłem sobie — powiada Rousseau — toż to będzie podła dusza. Omyliłem się: nieszczęśliwe dusiło się od złości, traciło dech, zsiniało, potem zaczęło przeraźliwie krzyczeć i okazywać wszystkie symptomy wściekłości i rozpaczy. Gdybym zwątpił w to, że uczucia prawdy i krzywdy wrodzonemi są sercu człowieka, ten-by już jeden przykład mnie przekonał“ (Emile I, p. 43).

Skoro tak skomplikowany i prawie ostateczny produkt życia duszy, jakim jest sprawiedliwość, podany jest jako przymiot wrodzony i rzecz bezpośrednio oczywista, a nie dająca się dowodzić, już przez to samo utorowana droga do demonstracyi przez uczucie i samego Boga, za pomocą szeregu dowodów poczynających się nie od Descartowego *cogito ergo sum* ale od *exister c'est sentir*, a dalej aż do religijnych zachwytów Julii, do wyznania wiary wikarego sabaudzkiego, do religii naturalnej, czerpanej w czystym zdroju sumienia, w sercu oczyszczonem z przesądów i nieuznającem żadnej zewnętrznej powagi, ani objawienia. Był to najzupełniejszy oman. Rousseau wyłuskał tylko z teologicznej skorupy i podał na talerzu wypędzoną przeze drzwi a wracającą przez okno tradycyjną wiarą chrześciańską, odciętą od historyi, oczyszczoną z domieszek nieistotnych, z rzeczy kwestyonowanych i wątpliwych, streszczoną w głównych punktach, nie tylko z Bogiem osobowym, ale i z nieśmiertelnością duszy, ugruntowaną na względach czysto etycznych i estetycznych [1]), Instynkt serca każący wierzyć w Boga był tym korabiem z wątłych desek złożonym, w którym religia tradycyjna pod nazwiskiem naturalnej pływała w końcu XVIII wieku po rozbujałych fluktach filozoficznego racyonalizmu i ateizmu. Po opadnięciu fal potopu wszyscy promotorowie religijnej reakcyi i odrodzenia wyszli z tego korabia, oparli się o Rousseau'a i z niego wzięli początek (od Chateaubriand'a i niemieckich romantyków, aż do Mickiewicza u nas). Instynkt w tym razie nie zawiódł, bo sam racyonalizm był płytki, bo żadna wiara, chociażby najniedorzeczniejsza, nie daje się wytrzebić przez samo rozumowanie, lecz trzyma się na tysiącznych korzonkach zapuszczonych w niedościgłe żadnemu rozumowaniu głębie duszy; wszakże sam sposób rozumowania był najmylniejszy, najzawodniejszy, skutkiem całkowitej ślepoty przewodnika. Demon Rousseau'a, jego uczuciowość, płatała mu figle przez całe życie i była podobna do skrzydlatego z zawiązanemi oczyma mitologicznego Erosa. — Zatrzymajmy się nieco na właściwościach tej niezmiernie oryginalnej, ale z natury już chorobliwej organizacyi.

IV.

Ogromna i niezmiernie wcześnie rozbudzona wrażliwość, zmysłowość niepowściągniona, temperament gorący, lubieżny, ale niezapalny, myślenie bardzo wolne i nigdy nie służące w porę, nigdy na razie, brak charakteru — takimi rysami sam Jan-Jakób siebie odmalował w „Wyznaniach“ (III, p. 98). Dziecię natury sielskiej i górskiej, lodów alpejskich odbijających się w jasno błękitnych wodach Lemanu, wtajemniczał się Rousseau w wyższym niż ktokolwiekbądź w XVIII wieku stopniu w piękności natury. Szczęśliwy tylko kiedy samotny i w bezpośredniem z naturą obcowaniu będący, Rousseau upijał się nią i wpadał po prostu w szał. Ten naturalizm bez granic, to do indyjskiego podobne uwielbienie życia natury we wszystkich, bez wyboru, jego objawach zabarwiało się bardzo czynnym zawsze w Rousseau popędem płciowym. Upojenie naturą było erotyczne. Rousseau był zawsze bardzo lubieżny, daleko więcej przez samą wyobraźnią niż w czynie [2]).

W Ermitażu, kiedy mając lat 44 pisał N. Heloisę, wyznaje, że po całych dniach otoczony był w myśli serajem dawno znajomych hurysek [3]). Wśród takiego „upijania się miłością bez przedmiotu“ przez samą imaginacyę, nastąpiło zbliżenie się jego do pani d'Houdetót. Ona zwierzała się z miłości do St. Lambert'a, jemu się zdało, że przed nim stanęła Julia jego marzeń żywa i zapłonął miłością. Ostre wrażenie z ostatniej miłości i ostatniego pocałunku zostało na całe życie [4]).

Słabe echa tej namiętności odbiły się w listach czwartej części Nowej Heloizy. „Kto czytając te listy — powiada Rousseau — nie zmięknie, czyje serce nie roztopi się we wzruszeniu, które je dyktowało, ten niech zamknie księgę, bo niezdolny jest być sędzią w sprawach uczucia“ (388). Mógł o sobie powiedzieć pod pewnym względem Rousseau, co napisał w jednym z listów Julii (I, 92): „miłość — to wielka sprawa mojego życia, namiętność, pochłaniająca wszystkie inne“ [5]). Bywają rozmaite rodzaje kochania. Gorąca i rozpasana zmysłowość znalazła najpotężniejsze uosobienie w eleganckim i arystokratycznym typie Don-Żuana. Kochliwość Rousseau'a urozmaicały dwa warunki: wielka jego nieśmiałość i nieprzedsiębiorczość i bardzo wysoki stopień estetycznego uczucia, które było jak ogień czyszczący nawet wszelkie cielesne popędy, zjadający brud i wydzielający z masy cząsteczki szczerego złota. Bardzo późno, bo w 20 roku życia wtajemniczony w używanie [6]) sztuki kochania wyuczony był przez kobiety, kiedy był sekretarzem posła francuskiego w Wenecyi i miał lat 31, kurtyzantka wenecka Żulietta bluznęła mu w oczy ciężką dla mężczyzny obelgą: *lascia le donne e studia la matematica.* W miłości Rousseau był poetą, z uczuciem miłości mieszały się zawsze pierwiastki moralne: „wierzyłem zawsze — powiada — że dobro, to tylko piękno w czynie i że obeje mają źródło w dobrze uporządkowanej naturze, że dusza czuła na wdzięki cnoty w równymż stopniu odczuwa wszystkie inne rodzaje piękności“ (N. H. I, 47. Przez podniesione uczucia szlachetnieje namiętność [7]). Kochający przestają dla siebie być ludźmi, są jak gdyby byli jedyni w swoim rodzaju, nie pożądają a kochają. Serce nie idzie za zmysłami, ono kieruje nimi, nawet obłęd bywa cudownemi zasłony przykryty. Wszeteczną tylko bywa rozpusta i jej grubiaństwo (N. H. t. I, p. 120).

Jak przed prawdziwem uczuciem żywem znika uczucie malowane, to co pospolicie nazywa się uczuciem w ustach światowej gawiedzi, uczucie odlane w wielkie ogólnikowe morały i przedystylowane w alembiku najsubtelniejszej metafizyki (N. H. II, 223), tak z ukazaniem się głównego tworu Rousseau N. Heloisy (1761) została pokonana, ośmieszona i unicestwiona ckliwa galanterya i zapanował gwałtowny, deklamujący, egzaltowany sentymentalizm, ale potężny, ale wstrząsający wszystkie nerwy, jak mocne uderzenie elektryczne. W wieku straszliwie zepsutym, w społeczeństwie z tak oschłych na pozór samolubów złożonem, że każde odezwanie się szczerze i każde wzruszenie niepowszednie uchodziły za cechę złego tonu i złego towarzystwa, pomiędzy ludźmi rozpustującymi na zimno, babrającymi się w błocie, smakującymi tylko w potrawach tłustych i pieprznych, z najwyższem podziwieniem usłyszano intruza, łamiącego wszelkie konwenanse, depczącego światową przyzwoitość, podnoszącego to, co szczelnie skrywano — świętość małżeństwa, przywiązanie do domu, cnoty familijne, nawet czystość, tak trudną dla ludzi z natury namiętnych i krewkich, a zdobytą przez zapano-

[1]) Si l'ame survit au corps la Providence est justifiée. Quand je n'aurais d'autre preuve, de l'immortalité de l'ame que le triomphe du méchant et l'oppression du juste en ce monde, cela seul m'empecherait d'en douter. — Une si chonquante dissonance dans l'harmonie universelle me ferait chercher a la resoudre.

[2]) J'ai fort peu possedé, mais je n'ai pas laissé de jouir beaucoup à ma manière c'est à dire en imagination. — (Cont. I 13).

[3]) Mon sang s'allume et petille, la tête me tourne malgré mes chevenx grisonnants. — (IX, p. 377).

[4]) Ce seul baiser, ce baiser funeste m'embrasait le sang, ma tête se troublait, mes genoux tremblants ne pouvaient me soutenir: toute ma machine était dans un désordre inconcevable j'étais pret à m'évanouir. — (Conf. IX 394).

[5]) Nous ne saurions longtemps vivre après avoir cessé d'aimer.

[6]) Pani Warens: je me vis la première fois dans les bras d'une femme. — (Cont. V. pag. 174).

[7]) Tout devient sentiment dans un coeur sensible (N. H. V, p. 544).

prawosławnych. Naczelnik powiatu hrubieszowskiego uchwałę tę zatwierdził i polecił ściągnięcie składek. Wójt gminy Hubieszów, pijanica, protegowany przez naczelnika powiatu i popa otrzymał polecenie ściągnięcia w drodze egzekucyi od tych, którzy dobrowolnie nie chcieli zapłacić. Wójt, w asystencyi sołtysów udał się na miejsce i rozpoczął swą działalność od zagrabienia pościeli w domu Eudoksyi Łyszkiewicz. Eudoksya, jako katoliczka nie czując się w obowiązku do płacenia składki, stawiła się odpornie i narobiła krzyku, przybyli zaś na pomoc włościanie, wójta wyrzucili i pościel odebrali. Wśród wynikłego ztąd sporu, zbiegła się znaczna ludzi gromada i odcięła drogę wójtowi do dalszej grabieży. Ztąd, przybrawszy kilkunastu ludzi do pomocy, udał się na drugi koniec wsi i zabrał w drodze egzekucyi pług u Józefa Przystupy, którego nie zastał w domu, a ztąd poszedł dalej, ale po drodze Jan Kidaj napotkawszy całą tę szajkę, począł ich nazywać zaprzańcami, zdrajcami Chrystusa Pana, Moskalami i t. p. Tłum znowu zebrał się licznie, ktoś zawołał, że „taki Moskal nie godzien być wójtem“, a inny „żeby zedrzeć zeń łańcuch wójtowski“, na co Leszczuk (ów wójt) odpowiedział uderzeniem Kidaja laską w głowę. Wtenczas rozdrażnieni włościanie rzucili się na wójta i sołtysa Wójtowicza i obydwu zaczęto okładać kijami tak, że utracili przytomność, co zresztą nie było zbyt trudnem, bo i tak byli dobrze pijani.

O taką to zbrodnię oskarżeni włościanie wsi Szpikłosy stanęli przed sądem. W zeznaniach swoich, na pytania przewodniczącego prezesa sądu okręgowego Łonginowa, umiejętnie i bezstronnie zadawane, oskarżeni stwierdzili powyższe fakta, oświadczając uroczyście, że są katolikami. A kiedy prokurator temu zaprzeczył, powołując się na spisy ludności, oni stanowczo obstawali przy swojem. Prokurator również żądał, aby odebrać od nich przysięgę podług rytuału prawosławnego, podczas gdy oni oświadczyli, że przysięgną ale tylko przed księdzem katolickim. Sąd uznając się niekompetentnym do orzeczenia w tym względzie, postanowił nie odbierać przysięgi.

Nie będę opisywał przebiegu całego procesu, dodam tylko, że dwaj głównie obwinieni o zadanie razów wójtowi i sołtykowi, Stefan Stidaj i Eliasz Krawczuk umknęli zagranicę.

Prokurator Bahgowut, obstawał bardzo energicznie przy oskarżeniu i żądał ukarania wszystkich za opór władzy. Obrońca zaś adwokat przysięgły Rogowski, w mowie spokojnie, ale dosadnie i wyczerpująco wypowiedzianej, określił stosunki gminy i działalność propagandy, drażnienie ludności na punkcie wyznania, a dalej nadużycie władzy ze strony popa, naczelnika powiatu, a następnie wójta, który grabił nawet przedmioty wyjęte z pod prawa egzekucyi.

Sąd złożony z wyżej przytoczonego prezesa i członków sądu Grigoriewa i Wilczkowskiego — wydał wyrok uniewinniający i tylko Jana Kidaja skazał na trzy tygodnie aresztu za obelgi wyrządzone wójtowi. — Bezstronne, na prawdziwem poczuciu sprawiedliwości oparte orzeczenie, przyjęte zostało bardzo dobrze przez ludność. I w ogole, o ile władze administracyjno-policyjne składają się z ludzi jak najgorszych, o tyle w sądownictwie często można napotkać ludzi uczciwiej i głębiej stanowisko i zadanie swe pojmujących.

Teraźniejszy ober-policmajster warszawski pomału stara się oczyścić stajnię Augiasza. Przed paru tygodniami zwiedzając jeden z cyrkułów, znalazł zamiast porządku w szafie z aktami—piękną kollekcyę flaszek z napisami firm Jankowskiego, Mokiejewskiego i t. p. fabrykantów spirituału, a na nosie pana komisarza widoczne ślady, że ten wykonawca policyi lubi nadzwyczaj rozczytywać się w tego rodzaju księgach. A ponieważ przymiot ten powszechnie był znanym — przeto polecił mu podać się do dymisyi, co też nastąpiło.

Podczas wyscigów, jeden z obywateli wiejskich nie mogąc dostać numeru, nocował u portyera hotelu, gdzie zwykł był stawać. Komisarz cyrkułowy przyszedł w nocy na rewizyę księgi meldunkowej. Dowiedziawszy się o nim i nie widząc go zapisanego w księdze, przyaresztował go. Nie pomogły żadne perswazye i tłómaczenia portyera, jegomość ów musiał pójść do cyrkułu i przesiedzieć kilka godzin, zanim oberpolicmajster nie wydał rozkazu puszczenia go natychmiast. — Zbyt energiczny urzędnik, który zapewne chciał tym sposobem wymódz łapówkę, skazany został na 8 dni aresztu na odwachu.

Pomiędzy młodzieżą szkolną i uniwersytecką, prawdziwa rozpacz panuje — nigdy tyle, co tego roku nie odpadło przy egzaminie. Winien temu głównie panujący system ogłupiania umysłów, jak niemniej i z umysłu ostra klasyfikacya. O stosunkach w tutejszym uniwersytecie, do czego zebrałem już po części notaty, doniosę wam w następnej korespondencyi.

Wylewy.

Od obywateli gminy Niepołomic otrzymujemy następujące pismo:

I u nas wylała Wisła i narobiła wielkie szkopy w zasiewach, mimo, iż dniem i nocą czuwano nad zapobieżeniem niebezpieczeństwu i pracowano nad wzmocnieniem wału ochronnego. Na uznanie ze strony dotyczących władz, zasługuje tutejszy ck. posterunek żandarmeryi, i Jędrzej Malarz gospodarz z Pasternika od Niepołomice. Wisła wylała pod Grabiem z winy byłego rządcy dóbr Staniąteckich i z winy byłego wójta Niepołomickiego Józefa Matusika. — Pierwszy kazał w miejscu gdzie obecnie woda przez wał przeszła zalawszy przestrzeń aż po Sierosławice, wał ten ochronny zniżyć, drugi zaś upomniany przez Jędrzeja Malarza, aby na całej przestrzeni silny wał zbudować, który to wał w czasie wójtostwa jego budowano odrzekł: „co nam o kogo, pilnujmy siebie, abyśmy mieli przy swoim gruncie dobry wał, a o kogoś, nie powinno nam się rozchodzić“. Gdzie potrzeba wymagała sypać wał silny, Matusik nie dał, gdy Paweł Szeląg doniósł jemu, że rządca dóbr Staniąteckich wał pod Grabowem zniża, odrzekł on: „że niema pieniędzy na komisyę“ a nawet i teraz przed wylewem Wisły dał dowody swej nieżyczliwości dla gminy przez to, że dwie fury, które żandarm z policyantem gminnym Lubińskim goniąc po bezsennej nocy po całych Niepołomicach — zaledwie zdołali wysłać do Pasternika do wożenia ziemi w celu wzmocnienia wału ochronnego i tamowania wkradającej się po pod wał wody Wiślanej, — on je do domu odesłał, a pracujący przy wale ludzie, musieli ziemię i nawóz na łopatach i rękami nosić. Żandarm obecny wezwał Matusika niewiedząc iż on dwie fury do domu odesłał, by konie zaprządz i ziemię wozić kazał, ale on odrzekł, że konie jego płochliwe i że on okazyi się obawia. Jędrzej Malarz zaprzągł swoje konie i woził ziemię. Taki to człowiek, takich zasad i takiego poczucia obywatelskiego, pcha się i narzuca się nam swoją znienawidzoną osobą, na naczelnika gminy. Narzucić go sobie nie damy, gdyby nam nawet o Wiedeń oprzec się przyszło. Zresztą dzień 1 lipca stanowczo może uwolni nas od tego indywidum.

Wiekiem najstarsi obywatele gminy Niepołomice, w imieniu całej gminy i jej dobra.

Franciszek Machnicki, Jan Sledziowski, Kazimierz Bisztyga, Piotr Bystrowski, Jan Grochot, Józef Kaczyński.

Z nad Uszwicy, 27 czerwca. (Koresp. *N. Reformy*). Klęska, jaka dotknęła powiat brzeski, jest tak wielkich rozmiarów, że doniosłości tego strasznego nieszczęścia nikt ocenić teraz nie może. Blisko 40 gmin w największej rozpaczy i nędzy; ani chleba, ani paszy; ludzie o pomoc wołają a bydło zgłodniałe i chore pada z mokrej i zmulonej paszy a znikąd pomocy. Inne powiaty, które może więcej krzykiem zwróciły na siebie uwagę, uzyskały już pomoc po kilka tysięcy, a powiat brzeski, w którym może więcej i skuteczniej lecz cicho działają ludzie poświęcenia, znikąd pomocy nie ma, bowiem ani Rząd, ani Wydział krajowy, ani żaden komitet z żadną pomocą dotąd nie przyszedł.

Pan starosta, za kilkanaście reńskich, które otrzymał, rozdał trochę chleba, lecz pomoc ta, jak kropla wody w morzu. Prezes Rady powiat. Br. Gostkowski, sam powodzią strasznie dotknięty, od tygodnia objeżdża wszystkie gminy klęską nawiedzone, udając się z miejsca na miejsce i zasila biednych i zgłodniałych; rozdał już dotąd z funduszu powiatowego przeszło 600 złr. a jeszcze wiele gmin zasilić musi. Gdyby nie poświęcenie tego Prezesa Rady pow. bez granic, biedny byłby nasz ludek w tem strasznem położeniu bez żadnej pomocy zkądkolwiek więcej. Sam p. Gostkowski upada na siłach od znużenia i trudów a jeszcze nie daje za wygrane i dalej jeździ. Należałoby przecie temu powiatowi i Prezesowi Rady powiatowej, który się tak energicznie i z poświęceniem zajmuje, przyjść w pomoc i nie patrzeć obojętnem okiem na tę straszną nędzę ludu.

Po zagojeniu pierwszych ran i uratowaniu choć w części ludu od głodu i pomoru, należałoby przyjść w pomoc temu biednemu powiatowi jaką znaczną subwencyą rządową i krajową na niezbędną naprawę poprzerywanych wałów Wisły, Uszwicy i Uszewki, które dziesiątki tysięcy pochłoną, a których powiat żadną miarą dostarczyć nie jest w stanie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 czerwca.

Wybór p. Michała Szczanieckiego w r. 1881 dokonany na posła do Rzeszy niemieckiej zaczepiano od samego początku ze strony niemieckiej; ponieważ okręg kwidzyński (toruńsko-chełmiński) wydarli Polacy Niemcom. Na posiedzeniu d. 28 czerwca sejmu Rzeszy komisya rugów wyborczych wniosła o unieważnienie wyboru, na co też parlament, mimo dzielnej obrony posła M. Czarlińskiego się zgodził. Wybór więc w przeddzień zamknięcia sejmu Rzeszy jest unieważniony a nowy wybór wkrótce zostanie rozpisany.

Warsz. Dniewnik donosi o przejściu na prawosławie ex-księdza wikaryusza w Ciechanowie, gubernii suwalskiej, Józefa Zeganiewicza. Renegat liczy 66 lat, zrzuciwszy suknię duchowną udać się miał na Litwę, ażeby objąć zarząd dóbr jakiegoś rosyjskiego dygnitarza. Najciekawszem jest, że „tryumf prawosławia“ w urzędowym dzienniku dopiero teraz jest ogłaszanym, kiedy pan Zaganiewicz przeszło miesiąc temu miał zmienić wyznanie w warszawskim prawosławnym soborze. Albo się pan Szczebalskij zaniedbał w pełnieniu obowiązków, albo „tryumf“ nie zupełnie musi być tryumfem. W każdym razie wiadomość to mocno podejrzanej wiarogodności.

O innym księdzu — tym razem z bardziej wiarogodnego źródła — piszą z Litwy do *Dziennika Poznańskiego*: „Po kilkunastoletnich haniebnej pamięci rządach dyecezyą renegata Żylińskiego, wiele jeszcze jest prawdziwego chwastu pośród duchowieństwa. Do takich należy ks. Olechno prefekt gimnazyum wileńskiego. Kiedy objął rządy dyecezyi teraźniejszy biskup ks. Hryniewiecki, przyjmując na audyencyi ks. Olechnę, powiedział mu, aby przy wykładzie nauki religii, tam gdzie uczniom katolikom ciężko zrozumieć przychodzi wykład po rosyjsku, pomocniczo posługiwał się objaśnieniem w języku polskim. Ks. Olechno zaraz po audyencyi udał się do władzy i zadenuncyował księdza biskupa, jakoby ten namawiał go, iżby naukę religii wykładał w języku polskim a nie rosyjskim. Drugi przykład ilustrujący dosadnie charakter rzeczonego nauczyciela młodzieży następujący: Niedawno podczas nauki religii jeden z uczniów gimnazyum wileńskiego oświadczył, iż w polskim podręczniku inaczej rzecz ta a ta jest opisaną czy wystawioną, niż w rosyjskiem. Ksiądz Olechno zaprzeczył temu. Uczeń wszakże upierał się przy swojem a na dowód, że ma słuszność po sobie, oświadczył, iż na drugą lekcyę przyniesie ów podręcznik polski. Ks. Olechno nic na to nie odpowiedział. Uczeń więc na drugą lekcyę przyniósł rzeczywiście ów podręcznik i wskazał miejsce kwestyonowane. Ks. Olechno nic nie powiedziawszy, zabrał z sobą ów podręcznik a po ukończeniu lekcyi zaniósł go dyrektorowi gimnazyum, denuncyując, że uczniowie Polacy przychodzą do klas z książkami polskiemi, co, nadmienić wam muszę, surowo jest zakazanem. Wskutek tej denuncyacyi podręcznik został skonfiskowany, a uczeń, który poważył się dopuścić tak okropnej zbrodni, skazany został na 6-godzinny areszt.

Kto wie, czy nie byłoby lepiej, ażeby ksiądz ten uszczęśliwił również pana Szczebalskiego i przyczynił się do „tryumfu“ wyraźnie zaznaczając swój „powrót“ na prawosławie.

Parlament niemiecki został w sobotę zamknięty. Na ostatniej sesyi przyjął w trzeciem czytaniu projekt ustawy akcyjnej, tudzież odrzucony pierwotnie w drugiem czytaniu, a przez liberałów poparty wniosek Windhorsta, który uwalnia redaktorów od odpowiedzialności za anonsy założycieli akcyjnych towarzystw. Przyszła też na porządek dzienny sprawa cholery w Tulonie. Minister stanu Boetticher, na zapytanie Minnigeroda oświadczył, że rząd zaraz po nadejściu pierwszych wiadomości o cholerze zarządził dochodzenia: 1) jak się autentycznie poinformować o właściwym charakterze tulońskiej epidemii — 2) jakie środki przedsięwziąć należy przeciw pojawieniu się cholery w granicach państwa niemieckiego. Od rządu francuskiego zażądano natychmiast wiadomości — brak jednak czasu nie dozwolił dotychczas jasno określić natury epidemii. Lekarze tulońscy sądzą, iż jest to azyatycka cholera — podczas gdy urzędowa opinia uważa chorobę za objaw sporadyczny, krótkotrwały i nie groźny. Niemiecki rząd utworzył komisyę z takiemi powagami na czele, jak Pettenkofer i Koch. Komisya ta przystępuje właśnie do badań. Minister poinformowany w tej sprawie z góry zarzęcza, że o zamknięciu granicy nie będzie mowy, a jedynie tylko pewne obostrzenia w rewizyi na granicy państwa dostateczną będą ochroną przeciw narażeniu całych Niemiec na epidemię. Virchow nie szczędzi francuskiemu rządowi ostrej nagany, iż odrazu nie uznał za azyatycką cholerę, choroby, która się szerzy w sposób epidemiczny a do tego w Tulonie, odwiecznej siedzibie azyatyckich epidemij. Jego zdaniem naglącą jest rzeczą, aby kanału Suezkiego strzegła międzynarodowa policya zdrowia. W sprawie zamknięcia granicy oświadcza się znakomity badacz za pozostawieniem rządowi zupełnej swobody działania, zwłaszcza, iż choćby nawet tulońska zaraza była niewątpliwie indyjską cholerą, nic nie upoważnia do obaw, by ta cholera miała przekroczyć granice obecnego terytoryum.

Minister Bötticher zbijał zarzuty, czynione przez Virchowa francuskiemu rządowi. W Tulonie uczyniono wszystko, co tylko w podobnych razach jest wskazane pod względem desinfekcyi i odosobniania. Co do sanitarnego nadzoru w Egipcie — minister zupełnie przychyla się do opinii Virchowa, uznając komisyę międzynarodową za środek dzielny i skuteczny.

Z Londynu donoszą telegraficznie, iż konferencya w sprawie Egiptu zebrała się w piątek po południu w ministerstwie spraw zagranicznych. Przedstawiciele mocarstw wraz ze swymi doradcami dla spraw skarbowych stawili się w pełnej liczbie i zostali przyjęci przez lorda Granville.

Wiadomość ta wobec nadzwyczajnej ostrożności i ociągania się, jakie cechowało układy mocarstw zachodnich i objawiało się w licznych zastrzeżeniach, poczynionych przez zaproszone do współudziału państwa — świadczy, iż porozumienie co do zakresu działania i celów konferencyi zostało już przeprowadzone. Porta przystąpiła również do konferencyi. Monarchię austryacką przedstawiać będzie poseł hr. Karolyi wraz z przydzielonym sobie doradcą baronem Becsera.

Za zgodą mocarstw, pierwszym przedmiotem obrad konferencyi będzie pytanie, czy doradcy dla spraw skarbowych, dodani reprezentantom mocarstw, mają zasiadać na posiedzeniach konferencyi i korzystać tamże tylko z głosu doradczego, czy też czynności swe pełnić będą po za obrębem posiedzeń.

Komisya utworzona przez angielskie ministeryum spraw zagranicznych przygotowała pod kierunkiem sir Evelina, Baringa, i Bluma-paszy — memorandum, dające dokładny i wyczerpujący obraz stanu skarbu egipskiego. Memorandum to, skontrolowane i zatwierdzone przez radę ministrów, przeznaczone jest do rozdania pomiędzy zagranicznych członków konferencyi. Nie zawiera ono zresztą żadnych zgoła projektów lub wniosków — a jest tylko rachunkiem z ciążącego na Egipcie bieżącego długu.

Rząd włoski od dawna niepokojony rozmiarami, jakie na klasycznej ziemi przybiera stopniowo agitacya socyalistyczna, przygotowuje — jak donoszą z Rzymu do *Kreuz Ztng.* — projekt ustawy o socyalistach, w celu przedłożenia go Izbie.

Król Milan zamknął wczoraj serbską skupczynę mową tronową, która jest napisana w tonie niezwykle ciepłym. Król wspomina o wszystkich przez skupczynę uchwalonych ustawach, a szczególniej dziękuje reprezentacyi narodu za reformę podatkową, „która będzie tworzyć epokę w wewnętrznych dziejach Serbii.“ Król gratuluje skupczynie objawionej przy tej sposobności przezorności i mądrości — wspomina o połączeniu kolejowem pod Vranią i wyraża przy tem sułtanowi podziękowanie za objawioną Serbii życzliwość. Podnosi ze szczególniejszem uznaniem uchwałę skupczyny z powodu serbsko-bulgarskiego zatargu i oświadcza, że tak on jak i rząd jego starają się o to, aby powagę i znaczenie Serbii, tudzież spokój na zewnątrz i wewnątrz niezachwianie utrzymać. Dziękuje wreszcie Grecyi za ochronę serbskich poddanych w Sofii po wyjeździe posła serbskiego. Mowę tronową przerywano kilkakrotnie żywemi oklaskami.

Wybory miejskie.

Otrzymujemy następujące pismo:

Do szanownego Komitetu przedwyborczego na ręce prezesa Wielmożnego pana doktora Józefa Majera w Krakowie.

Z ogłoszeń komitetu przedwyborczego dowiaduję się, że tenże komitet kandydaturę moją na radcę miejskiego z koła I usunął.

Komitet nie podał powodów, które go skłoniły do usunięcia mojej kandydatury, ale skoro równoczesne usunięcie kandydatury p. dr. Zarewicza umotywowanem zostało zrzeczeniem się tegoż, to prosta delikatność nakazywała ogłosić również publicznie powody usunięcia mojej kandydatury, tembardziej, że pominięcie takowej milczeniem, może wzniecić podejrzenie, iż komitet poleciwszy mnie poprzednio jako godnego zaufania, miał podstawę do zmiany swego zdania, co otwiera pole ubliżającym domysłom.

Jeden z dzienników tutejszych wyręcza pod tym względem komitet, donosząc, że usunięcie mojej kandydatury dla tego nastąpiło, ponieważ kandydatura dwóch żydów w kole inteligencyi uważaną była za niemożliwą.

Nie jest celem niniejszego pisma rozbierać, o ile motyw ten jest słusznym, jeżeli się w szczególności zważy, że przecież przed dziesięciu dniami tj. wtenczas, kiedy komitet moją kandydaturę postawił i ogłosił, już byłem żydem, a komitet stawiając moją kandydaturę nie postawił równocześnie warunku, abym żydem być przestał. Ale najprostsze względy przyzwoitości nakazywały motyw ten ogłosić, aby wyborcy wiedzieli, że tylko moje wyznanie było powodem usunięcia mojej kandydatury i aby mnie zasłonić przeciw przypuszczeniom, które moją godność osobistą mogą naruszyć.

Ubolewam mocno, że komitet do tych względów wobec mnie się nie poczuwał, i że mnie tem zmusił, abym w obronie mojej osoby pismo niniejsze ogłosił.

Z poważaniem
Dr. Michał Ichheiser.

W Krakowie dnia 29 czerwca 1884.

Udział w wyborach z Koła I był dziś bardzo liczny. Głosowało w Sukiennicach 407 wyborców, w magistracie około 400 (kartek dotąd nie policzono) — razem przeto 800, czyli $^{2}/_{3}$ wyborców.

Kronika.

Kraków, 30 czerwca

Marszałek dr. Zyblikiewicz przybył do Krakowa.

† **Franciszek Schoen**, emeryt. prezydent sądu obwod. w Rzeszowie, b. kapitan-audytor, kawaler orderu żelaznej korony, zmarł w Krakowie w 79 roku życia d. 28 b. m.

Pogrzeb. Wczoraj ze szczerym żalem żegnano tego, co tak przedwcześnie i ze szkodą zmarł dla sztuki i rodziny, Hipolita Lipińskiego. Na trumnę rzucono kilka wieńców, jako to: od Koła art.-lit., od Szkoły sztuk pięknych, od kolegów, od uczennic i dyrektora Muzeum techniczno-przemysłowego, od przyjaciół; przyjaciele na barkach ponieśli zwłoki do grobu. W orszaku pogrzebowym wzięło udział liczne grono artystów, literatów a także wielu z tych, co prawdziwie czuć i myśleć umieją. Udział w pogrzebie wziął również prezydent miasta Weigel. Z okien Koła artystyczno-literackiego wychylała się żałobna chorągiew. Pokój duszy przedwcześnie zgasłego artysty!

Prezes Związku krajowego straży ogniowych ochotniczych w Galicyi, książę Adam Sapieha, przybywszy w ubiegłą sobotę do Krakowa, zwiedził przed południem koszary straży pożarnej, przyczem odbyła się próba gaszenia i ratowania ruchomości. Na godzinę 5 po południu zaprosił ks. Sapieha Wydział związku na posiedzenie celem załatwienia kilku ważnych spraw.

Na posiedzeniu Wydziału, konferował książę z p. Eminowiczem naczelnikiem, w kwestyi wydawania pisma peryodycznego fachowego, które w zasadzie uchwalono wydawać. Posadę sekretarza Związku, ze względu na oddanie się karyerze dyplomatycznej hrabiego Andrzeja Potockiego, który ją dotychczas zajmował, postanowiono obsadzić i przedstawiono kandydata. Przedstawiali się Księciu kapitanowie pp. Marynowski, Gajdzicz, Feutz, porucznik p. Markiewicz, oraz lekarz, kapitan dr. Jodłowski. Myśl wydawania fachowego pisma, wobec klęsk elementarnych, którym ochotnicze straże w miarę sił zapobiegają, jest szczęśliwą i godną poparcia.

W Towarzystwie strzeleckiem królem kurkowym obwołany został wczoraj p. Karol Herliczka, właściciel Krzyszkowic w powiecie wielickim, z którego ręki padł ostatni okruch kurkowy około godziny 6-ej. Niepewna pogoda nie pozwoliła publiczności w uroczystym obchodzie króla przyjąć tak licznego udziału, jak to bywało w latach ubiegłych.

Operetka. Artyści lwowscy cieszą się u nas coraz większem powodzeniem. Teatr w sobotę i w niedzielę był przepełniony, a wiele osób musiało odejść od kasy bez biletów. Bo też trzeba przyznać, iż doskonale wyćwiczone *ensemble* nie pozostawia nic prawie do życzenia. Pan Myszkowski w sobotę jako Mirodillo w „Podróży po Afryce“, a szczególnie jako Don Pomponio w „Donnie Juanicie“ (w niedzielę) był nieporównany. Panie Skalska, Bocskaj, Kasprowiczowa śpiewały wybornie. Wyróżnił się także p. Alma. P. Fantana, jako Fanfani Pasza, był niedość odpowiednio ucharakteryzowanym i nazbyt młodzieńczo lekkim, a p. Kiczman, któremu jako barytonowi dano niewłaściwie w „Donnie Juanicie“ tenorową partyę, tylko zdołał rutyną śpiewacką wywiązać się zadawalniająco z swej roli. W „Podróży po Afryce“ uderzała nas piękna wystawa, do jakiej nigdyśmy w teatrze naszym nie byli przyzwyczajeni.

Popis muzyczny uczennic p. Florentyny Grzywińskiej, który odbył się w sobotę wobec licznej publiczności, sprawił na obecnych bardzo dobre wrażenie. Wśród grona uczennic objawiających w wykonaniu utworów Haydna, Clementego, Mozarta, Scarlattego itd., kierunek zarówno umiejętny jak sumienny i poważny, szczególną zwrócił uwagę wyróżniający się talent p. Wężowiczówny. Młodziutka wykonawczyni trudnego utworu Mendelshona (Presto fis mol) nie miała czasu dojrzeć jeszcze a jest już w niej wiele zapału i umiłowania piękna, co wszystko wróży na przyszłość piękne nadzieje.

Kości mamutów znaleziono w przekopie kolei żelaznej transwersalnej na Podgórzu pod Krakusem, w pobliżu kamieniołomu p. Libana. Znalezione kości leżą w aluwium i o ile wnosić można z zębów, w miejscu tem prawdopodobnie padło niegdyś dwóch mamutów, gdyż kości nie są rozrzucone lecz skupione, nie mogły być więc naniesione. Członkowie komisyi fizyograficznej badali w sobotę miejscowość i znalezione w niej kości.

Egzamina dojrzałości w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem odbyły się pod przewodnictwem p. Stanisława Olszewskiego, inspektora szkół krajowych. Uczennic zwyczajnych przystąpiło do egzaminu 46, eksternistek zgłosiło się 8. Ze zwyczajnych uczennic zdało z odznaczeniem 12, a mianowicie: Braunówna Sabina, Chodźkówna Stanisława, Daerflerówna Kamilla, Fischerówna Matylda, Geisslerówna Berta, Gerzabkówna Wiktorya, Karasińska Marya, Kozłowska Julia, Łusakowska Marya, Reschówna Józefa, Szyszyłowiczówna Marya, Żywicka Felicya; 30 uznano za dojrzałe: Bobrówna Jadwiga, Bojarska Marya, Cieślanka Aniela, Dietrichówna Anna, Dutkiewiczówna Marya, Dymidowiczówna Teresa, Herliczkówna Julia, Jackowiczówna Klotylda, Kopaczówna Wanda, Krawczyńska Felicya, Laskowska Marya, Łobaczewska Władysława, Łojasiewiczówna Helena, Majkowska Marya, Markusfeldówna Zofia, Olszewska Zofia, Opieńska Antonina, Orczykowska Marya, Pająkówna Stefania, Parysówna Elżbieta, Rimlerówna Klara, Sanekówna Bronisława, Schieifówna Walerya, Seredyńska Helena, Sieniewiczówna Marya, Spławińska Helena, Tarnowska Marya, Tułecka Władysława, Wandasiewiczówna Jadwiga, Wojciechowska Emilia; 4 kandydatkom pozwolono poprawiać z jednego przedmiotu po upływie dwóch miesięcy. Z 8 eksternistek żadna nie otrzymała patentu dojrzałości.

Nekrologia. W Kazaniu zmarł Maryan Kowalski, dziekan wydziału matematycznego w tamtejszym uniwersytecie. Urodzony w r. 1822 we wsi Debreczynie, nauki szkolne ukończył w Płocku w r. 1840, a w uniwersytecie petersburskim otrzymał stopień kandydata filozofii. W r. 1848 znalazł się na dalekim Wschodzie. Władza administracyjna, oceniając jego przygotowania naukowe, dozwoliła mu przyjąć udział w uczonej ekspedycyi na Północ, wyekwipowanej przez Akademię nauk. Powróciwszy w r. 1850 osiadł w Kazaniu, gdzie uniwersytet przyznał mu stopień magistra. Wówczas to wydał „Północny Ural“ i „Teorya biegu Neptuna.“ Ta ostatnia praca doczekała się przekładu na język angielski i zdobyła autorowi godność członka *Astronomical society* w Londynie. W r. 1851 mianowany adjunktem astronomii w Kazaniu, zaczął Kowalski wykłady. W cztery lata później przyznano mu charakter profesora zwyczajnego. Następnie pełnił po razy kilka obowiązki dziekana i rektora. W r. 1883, po zgonie Sawina, wszedł w jego miejsce do Akademii nauk. Główniejsze prace drukował w oboych językach. Oto ich spis: *„Recherches astronomiques de l'observatoire de Kazań“* (1859); *„Recherches sur les mouvements de Neptune, suivies des tables de cette planète“* (1855); *Theorie der Finsternisse“* (1855); „O zaćmieniach“ (1860). W ostatnich czasach wydał *„Recherches sus la réfraction astronomique“*. Był też Kowalski członkiem stowarzyszenia astronomów niemieckich, przyrodniczego w Bordeaux i wielu innych. Prócz wymienionych powyżej drukował uczone prace w czasopismach francuskich, niemieckich i polskich.

W Warszawie zmarł powszechnie znany i ceniony lekarz Józef Mühlhausen. Pochodził on z rodziny wirtemberskiej, osiadłej w kraju naszym.. Jego pradziad, Costenoble, wsławił się na polu sztuki. Ojciec był już zupełnie spolszczonym. Ś. p. Józef urodził się w Warszawie w r. 1814 i po ukończeniu szkół pijarskich, udał się do Lipska, gdzie w r. 1837 ukończył wydział medycyny. Rozprawa jego *„De asthmate thymico infantum“* zwróciła nań uwagę znawców. Wróciwszy do kraju, zaprzyjaźniony z domem Kokulara, szukał tam sobie dozgonnej towarzyszki. Sielanka ta jednak nie była uwieńczona pomyślnym skutkiem. Mühlhausen postanowił odtąd żyć samotnie i cały oddał się pracy. Bezinteresowny, szlachetny, szybko pozyskał klientelę. Oddany wyłącznie na usługi ludzkości, jako lekarz kl. 1 od r. 1844 pozostaje przy szpitalu Dzieciątka Jezus. Nie zaniedbuje także pióra, umieszczając swe artykuły w pismach specyalnych. Młodzieńcze utwory drukował w *Dzienniku krajowym.*

Teatr lwowski w Krakowie.
(Repertoar)

Jutro we wtorek poraz trzeci znakomite „Opowieści Hoffmanna“, opera fantastyczna w 4 akt. Offenbacha — z panią Skalską w głównych trzech odmiennych rolach.

We środę „Fatinica“, opera komiczna w 3 aktach Souppe'go, w której tytułową rolę wykona pani Bocskaj, księżnę Lidię pani Kasprowiczowa, generała Kańczukowa p. Koncewicz, baszę p. Skalski, który odśpiewa znane kuplety „Niech nam nie radzą“ itd.

We czwartek „Halka“, opera w 4 aktach St. Moniuszki z panią Skalską w tytułowej roli.

Składki. Na rzecz dotkniętych powodzią w Administracyi *Nowej Reformy* złożyli: Pp. K. Okoń 4 złr., Stowarzyszenie miodosytników 15 złr., Mecnarowski 10 złr., ul. Szewska 16 nr. 2 złr., Kazim. Asnyk 5 złr., kapitan Gener 3 złr., NN. 1 złr., „Zgoda“ na zebraniu w dzień imienin prezesa 26 złr. 78 ct., R. R. z granicy 1 złr., Michał Ader 10 złr., w restauracyi Rzewuskiego wygrane w bilard 3 złr. 22 ct., uczennice pensyonatu p. Serwatowskiej 12 złr. 20 ct., Honorata Odolska 5 złr., Wilhelm Gessner 2 złr., dr. J. Kopernicki 3 złr, stowarzyszenie szewców 10 złr. 51 ct. Z restauracyi hotelu

---

wanie nad sobą, spowodowane nie jakiem bądź zewnętrznem postanowieniem, albo nakazem z katechizmu, ale po prostu głosem natury, uczuciem własnej godności, namiętnością cnoty, to jest upodobaniem moralnego piękna. Dziś mogą niektóre obrazy w N. Heloizie razić zbyt nagą zmysłowością, wszakże to była niezaprzeczenie najmoralniejsza książka niemoralnego wprawdzie wieku XVIII, początek zbawiennej reakcyi przeciwko zepsuciu, podniesieniem najbardziej zachowawczych żywiołów w społeczeństwie, przyłożeniem się czynnem do naprawy obyczajów. Łatwo zarzucić utworowi nieprawdę, łatwo powiedzieć, że nie mogą istnieć tak doskonałe istoty jak Julia, jak lor Bomston, jak mąż Julii Wolmar, który wiedząc o przedślubionym stosunku Julii z St. Preux i o niewygasłej miłości obojga, bierze do siebie St. Preux i poleca mu wychowanie własnych dzieci, ufny że Julia łoża jego nie splami.

Tem większy musi być talent autora, jeżeli stawiąc nam przed oczy nie prawdziwych i do prawdy niepodobnych bohaterów, każe ich kochać, jak gdyby żywych, że nęci nas, ażebyśmy byli moralnie do nich podobni. Sztuka J. J. Rousseau jest w istocie nie realna, czemże oprócz talentu autora objaśnić jej czarujący powab i straszny wpływ na spółczesnych? Sam Rousseau tłómaczy w Confessions tajemnice swojego tworzenia, będące w najściślejszym związku z jego umysłową organizacyą. Objaśnienie sekretu może być dobre następne. C. d. n.

Drezdeńskiego F. Turliński 1 złr., M. Turlińska 1 złr., W. B. 5 złr., R. 2 złr., M. S. 3 złr., Z. K. 1 złr., Sp. 1 złr., dr. W. K. 1 złr., dr. Ros. 1 złr., L. G. 1 złr., K. D. 1 złr., I. M. 1 złr., K. P. 1 złr., J. H. 1 złr., St. Stempiński 1 złr., St. T. 1 złr., F. Aschenbrener 1 złr., A. G. M. 50 ct., K. 50 ct., Szynalewski 50 ct., J. G. 50 ct., Mk. 25 ct., A. G. 1 złr., S. Z. 3 złr., J. K. 50 ct., Mr. 1 złr., od służby restauracyjnej 87 ct., NN. 50 ct., W. Limanowski 1 złr. Razem 145 złr. 83 ct.

Wykaz składek na dotkniętych powodzią, złożonych w Komitecie centr. w Krakowie: Ludwik Kurz, Józef Rzeszotko, po 2 złr. Karol hr. Lanckoroński 1000 złr. Krak. Tow. strzeleckie 200 złr., Józef Zaplatalski 10 złr. Władysław Jędrzejowicz 200 złr. składka w Krzeszowicach 68 złr. 80 ct. ks. kanonik Oprządek 6 złr., ks. Wysocki z Wiśniowa 3 złr., Cochet Władysław 5 złr., Kazimierz Asnyk 5 złr., Szymon Saré z Przegini Duchownej 5 złr., ks. 10 złr., Urbański 1 złr., ks. Ignacy Górek, 2 złr. Składki nadesłane przez Admin. *Nowej Reformy*: K. Okoń 4 złr. Stowarzyszenie miodosytników 15 złr. Mecnarowski 10 złr. ulica Szewska 1 16 2 złr., kapitan Geuer 3 złr. NN. 1 złr., Tow. „Zgoda“ zebrane w dzień imienin prezesa 26 złr. 78 ct. R. R. z Graniczy 1 złr. Michał Ader 10 złr. w restauracyi Rzewuskiego wygrane w bilard 3 złr. 22 c. J. D. 1 złr. 50 c. Zofia Poniklo 2 złr. hr. Roman Bniński 50 złr. Richtmann ze Lwowa 50 złr. Administracya *Czasu* składa 10 rubli, marek 20 i 393 złr. 70 c. Helena Langerowa, Fanny Berger po 1 złr., Stanisław Górski 50 zł. dr. Seredyński imieniem uczennic seminaryum żeńskiego w Krakowie 30 złr., rektor i profesorowie Jagiell. uniwersytetu 400 złr. 20 ct., dr. Gustaw Nowak z Oświęcima 50 złr., Feliks hr. Rostworowski z Górki, kupon listu Tow. kred. 25 złr., grono nauczycielskie szkoły żeńskiej Podwawelskiej 8 złr., uczennice tejże szkoły 12 złr. 50 ct., dr. Jan Hajdukiewicz 10 złr. dr. Stanisław Paszkowski 25 złr., Wiktor Armółowicz 25 złr., Cecylia Gettmann 5 złr. Administracya *Nowej Reformy* ze składek w hotelu Drezdeńskim 32 złr. 12 ct., Konstanty Popiel 35 rub., gmina Szczytniki 7 złr. 30 c., proboszcz Inwalidów we Lwowie 25 złr., dr. Włodzimierz Ch. ze Lwowa 5 złr., Marya Doening 1 złr. 70 c. A. K. służąca 2 złr. 65 ct. Ogółem złożono w walucie austr. 24.253 złr. 57 ct., w obcej walucie 949 rubr. i 20 marek.

Nadto złożono pp. NN. kaftanik używany, Helena Langer pakiet bielizny, Berger ośm sztuk bielizny.

Wydatki komitetu centr. w Krakowie:

Na ręce prezydenta Ferd. Weigla: Za 1200 litr. kaszy p. Griflowi 108 złr. Za 21476 bochenków chleba p. Baruchowi reszta należyt. 2181 złr. 94 c. Za 600 kilo słoniny 390 złr. 60 c. Zapomoga na okolice Tyńca według rozp. na ręce prof. Zolla 200 złr. Zapomoga na powiat Dąbrowski na ręce ck. starostwa 1000 złr. Zapomoga na okolice Ujścia sol. na ręce pana Henr. Trzeciaka 100 złr. Zwrot za podwody panu Roderowi c. k. komis. w Tarnowie 45 złr. Diverse, porta i telegramy 7 złr. 64 ct. Razem 4,033 złr. 18 ct.; po odtrąceniu zwrotu podanych w wykazie 1 i 2 odpada od p. Gintera 19 złr. 50 ct., od pp. akademik. Kamińskiego i Łuszkiewicza 83 ct. od Büttnera z doręczonej mu gotówki przez pana Homolacza w kwocie 100 złr. reszta 2987 złr. Wydatki wynoszą 3982 złr. 98 ct.

Ogółem wydatki do dnia dzisiejszego 19.450 złr. 63 ct.

Akcya pomocnicza.

— **Komitet ratunkowy krakowski** będzie się nadal znosił z krajowym komitetem lwowskim.

— Posiedzenie **krakow. komitetu ratunkowego** d. 26 czerwca. Wysłano do Chrzanowa 5 cetn., do Biały i Wadowic 10 cetn., do Dąbrowy 20 ctn. soli. Uproszono prezydenta Weigla o zestawienie dokładnego rachunku należytości za wiktuały. W Grabiach i Brzegach pojawia się tyfus. Uchwalono podziękowanie akademikom niosącym pomoc. Przesłano na ręce starosty w Dąbrowie 1000 złr. Wydział krajowy przesłał 10.000 złr. wskutek czego komitet pomocy zachodniej Galicyi uchwalił zaprosić prezesów powiatów najbardziej powodzią dotkniętych na posiedzenie poniedziałkowe, na którem zastanawiać się będzie nad dalszą akcyą pomocniczą, a względnie nad rozdzieleniem zasiłków pieniężnych na powiaty.

— Posiedzenie **krak. komitetu ratunkowego** d. 27 czerwca. Uchwalono przesłać wsparcie dla Kamienia i Rusocic w kwocie 50 złr. Na ręce p. Trzeciaka z Dąbrówek wysłano zapomogę 100 złr. P. Büttner i akademicy wysłani w okolicę Gdowa i Dobczyc złożyli rachunki. Sprawę przebicia kanału na gościńcu krajowym pod Tyńcem odstąpiono Wydziałowi rady powiatowej w Krakowie. Na ręce prezydenta Weigla wypłacono za chleb 2181 złr. 94 ct. i za słoninę 390 złr. 60 ct. Na wniosek hr. Badeniego uchwalono jednomyślnie ażeby zapomogę 10.000 złr. przesłaną przez Wydział krajowy nie rozdawać sposobem jałmużny, lecz dopomódz powodzianom do godziwego zarobku przy odbudowie zatopionych wylewem wałów. Rozdano arkusze składkowe właścicielom znaczniejszych sklepów.

— Do **krajowego komitetu pomocy** dla powodzią dotkniętych wpłynęło ze składek 9219 złr. Dla powiatu dąbrowskiego wysłano 500 złr., razem 2000 złr. P. Namiestnik przesłał dla powiatu przemyskiego 2000 złr. Wysłano dla pow. drohobyckiego 500 złr., dla pow. dobromilskiego 500 złr., dla pow. sanockiego 500 złr., dla powiatu staromiejskiego 2000 złr.

— W sobotę udał się brandmistrz p. Stempiński i sierżant p. Malota do wsi Las-Kościelnicki z 74 bochenkami chleba nadesłanego przez p. Troczyńskiego na ręce p. Eminowicza, do rozdzielenia pomiędzy biednych dotkniętych powodzią. Chleb rozdzielono za wskazówką tamtejszego wójta Wojciecha Twardowskiego. P. Troczyński właściciel piekarni przy ulicy Stolarskiej po dzień sobotni nadesłał 456 kilogr. chleba świątłego, który rozdzielony przez członków straży pożarnej miejskiej, według życzeń p. Troczyńskiego a za wskazówką p. Eminowicza, w te miejscowości, w których najuboższa ludność się znajduje, za co ci wszyscy zanoszą swemu chlebodawcy Bóg zapłać.

Odezwa.

— Celem niesienia pomocy uboższym rolnikom dotkniętym powodzią w powiecie Dąbrowskim, dnia 25 bm. Wydział Dąbrowskiej rady powiatowej zawiązał się w miejscowy komitet powodziowy, zaprosił do swojego składu JW. starostę Rogóyskiego oraz liczne grono obywateli ze wszystkich warstw społeczeństwa.

Dotychczasowa hojna pomoc komitetu krakowskiego tak w pieniądzach, jakoteż w żywności, również znaczny zasiłek nadesłany do powiatu przez Jego Excellencyę p. Namiestnika, dały możność dostatecznie zaspokoić liczne chwilowe potrzeby ludności poszkodowanej.

Ale idzie o przyszłość idzie o to, aby umożebnić zasiać jeszcze co się da w miejsce zniszczonych ziemiopłodów, jak również dopomódz uboższym do uskutecznienia zasiewów jesiennych.

W tym celu odwołuje się komitet do ofiarności tych mieszkańców dąbrow. powiatu, którzy nie zostali powodzią dotknięci, a także i innych łaskawych, prosząc o poparcie i pomoc dla dalszej akcyi komitetu miejscowego w Dąbrowie.

Sprawozdania z czynności komitetu oraz wykazy datków łaskawie nam nadsełanych ogłaszać będziemy w dziennikach krajowych. Wszelkie datki proszę przesełać łaskawie pod adresem Wydziału rady powiatowej w Dąbrowie.

Dąbrowa 29 czerwca 1884. Prezes *J. Męciński.*

W Chrzanowie zawiązał się komitet powiatowy dla dotkniętych powodzią.

— Miejscowy komitet ratunkowy w Bochni otrzymał od posła Hoszarda, członka Wydziału krajowego 100 złr., od p. Zdzisława Włodka 100 złr. i od p. Władysława Struszkiewicza furę koniczu i dwa korce ziemniaków dla dotkniętych powodzią.

— Arcyksiążę Rudolf wraz z arcyksiężniczką Stefanią przesłali 1000 złr. na dotkniętych powodzią.

— Galicyjska Kasa oszczędności złożyła dla powodzian 10.000 złr.

— Szkody sprawione wylewami w *Królestwie Polskiem* dochodzą do również przerażających rozmiarów, jak i w Galicyi. Dzienniki warszawskie donoszą w korespondencyach z prowincyi, iż dotychczas już obliczono szkód na Powiślu przez powódź wyrządzonych przynajmniej na 10 milionów rs. Car ofiarował z prywatnej szkatuły dwakroć stotysięcy rubli na rzecz dotkniętych powodzią. W Warszawie utworzył się komitet ratunkowy miejscowy dla Warszawy i okolic, tudzież komitet pomocy ogólnej dla dla powodzian w Królestwie Polskiem.

Sprawy sądowe.

(Morderstwo).

Na ławie oskarżonych zasiadł człowiek silnie przygnębiony z wyrazem rezygnacyi, prawie z apatyą graniczącej na twarzy. Ponurym wzrokiem błędnie wiedzie po sali, bezmyślnie przypatrując się osobom i przedmiotom. Nazywa się Paweł Choina *recte* Bartoszewicz, liczy lat przeszło 50, był całe życie biednym wyrobnikiem, w pocie czoła jak najuczciwiej na kawałek chleba pracującym, dziś oskarżonym jest o zamordowanie swej żony. Trybunał składa się z przewodniczącego radcy sąd. kraj. Lubaszka, c. k. radcy wyż. sądu kr. Dołkowskiego i sekr. Bobczyńskiego, oraz protokolanta Gansa. Oskarżenie wnosi zast. prok. Fetter, obrońcą zaś (z urzędu) jest adw. dr. Rettinger.

Po utworzeniu ławy przysięgłych i ogólnych pytaniach stawianych oskarżonemu i świadkom, odczytano akt oskarżenia, z którego się dowiadujemy, iż Paweł Choina oskarżony jest, że w nocy z 4 na 5 kwietnia 1884 w Niegoszowicach żonę swą Anastazyą Choinę zamordował.

Przewodniczący poucza obwinionego o służącem mu prawie przedstawienia stanu rzeczy. Tenże głęboko westchnąwszy, z prawa tego korzysta. W odległości 60 kroków od karczmy, zwanej na „Sowiarce“ zamieszkiwał Paweł z nieboszczką swą żoną domek, składający się z jednej izby, a który wynajmował wraz z jednym morgiem gruntu od dworu. W domku tym a właściwie jednej jego izbie nikt więcej nie mieszkał tylko on, żona jego i — wynajmowana — krowa.

W piątek 4 kwietnia 1884 r. położył się jak zwykle spać. Przebudziwszy się w nocy, spostrzegł, iż żony w łóżku nie ma, a nie domyślając się, dokądby pójść mogła, usiadł na łóżku, by przybycia jej wyczekiwać. Przez 1½ godziny siedział tak na łóżku, rozmaitemi miotany myślami i nękany sennością, której się ciężką znużone pracą ciało poddać pragnęło. W tem przychodzi do niego chłopak, wzywający go, by natychmiast poszedł do karczmarza Antoniego Naturskiego, który go w bardzo ważnej sprawie potrzebuje. Z chłopakiem tym udał się zaraz do karczmy, gdzie się świeciło, pomimo iż to już było po północy. Wchodząc do karczmy, spostrzegł tam obok karczmarza Naturskiego, kilku obręczarzy i swą żonę. Usłużny karczmarz zaraz po wejściu objaśnił mu powód wezwania go. W nocy przebudziło go szczekanie psa. Wybiegł więc za karczmę i spostrzegł tamże przygotowaną już do skradzenia w płachcie wiązkę patyków, a biegnąc dalej za psem przychwycił uciekającą kobietę; przyprowadził ją do karczmy, zaś zaświeciwszy świecę, poznał w niej Anastazyę Choinowę.

Zbudził następnie nocujących w karczmie sześciu obręczarzy na to, by byli świadkami, iż złapał złodzieja a Anastazyi Choinowej oświadczył, iż ją zwiąże i odda żandarmom, którzy tam wkrótce przyjść mieli. Ta u nóg mu leżąc błagała, by ją puścił na wolność, lecz daremnie. Usilnym jej prośbom powiodło się tylko uzyskać, że Naturski po męża jej posłał! — Choina usłyszawszy to, zgrzytnął zębami ze złości i uchwycił opodal leżącą trzaskę, i chciał nią żonę bić. Obecni go pochwycili i nie dopuścili, by żony bił. Ze snu głębokiego, po ciężkiej całodziennej pracy zbudzony, doznawszy, jak mówi, tak wielkiego wstydu z powodu swej żony, rozgniewał się jeszcze bardziej, gdy Naturski nie pozwalając mu żony bić, zażądał, „by ją wykupił i ludziom obecnym, dlatego, że ich przebudzono, wódkę kupił. On ani centa nie miał, zarabiał tylko tyle, ile na życie dla dwojga ludzi na dzień jeden wystarczało, a przyznając słuszność żądaniu Naturskiego prosił, by mu na kredyt wódkę sprzedał. Śmiech szyderski ze strony tegoż był odpowiedzią na to żądanie. Musiał tedy przynieść z domu czerwoną chusteczkę, którą żonie przed dwoma dniami kupił i dać ją jako zastaw za liter wódki i 8 półtoracentowych cygar, które kupił celem uczczenia obecnych. Żona, która też przy tem była, zażądała, by i jej wódkę dano, co Choinę tak rozgniewało, iż uchwyciwszy ją za kark, wypchnął za drzwi. Tymczasem w karczmie dalej pili i o przychwyconym rozmawiano złodzieju. Rozmowy te coraz bardziej go drażniły, wołał tedy kilkakrotnie, że żonę zabić musi, poczem nie będzie czekał, aż go pochwycą żandarmi, lecz sam pójdzie do Krzeszowic, odda się sądowi. (D. n.)

Dział ekonomiczny.

Lwów, 28 czerwca. (*Sprawozdanie Banku rolniczego*). Ceny za 100 kilo loco Lwów. Pszenica czerwona 9·25 do 10·—, biała 9·00—9·75, nowa 8·00—8·50 (usposobienie lepsze); żyto gotowe 7·75 do 8·75, nowe 5·50—6·25 (usposob. poszukiwane); owies obroczny 7·75—8·50 (poszukiwany); jęczmień gotowy 7·75 do 8·75 — nowy 5·50 do 6·25 (usposob. poszukiwany); rzepak 11·50 do 12·— (nominalnie), nowy 11·— do 12·—; (usposobienie spokojne); groch do gotowania 7·— do 10·—, pastewny 5·50 do 7·00 (usposobienie spokojne); wyka do nasienia 7·— do 8·50, obroczna 5·40 do 6·— (usposobienie spokojne); bobik 6·— do 6·50 (usposobienie spokojne); hreczka 7·75 do 8·50 (popyt mniejszy); kukurydza 6·25—7·25 (usposobienie słabe); chmiel za 56 kilo 80·— do 110·— (poszukiwany); — koniczyna czerwona 35·— do 45·—, biała —·— do 45·—, szwedzka —·— (bez popytu); spirytus za 10.000 lt. prct. złr. 32·50 do 33·—.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 28 czerwca b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 10·25 do 10·50; na czerwiec-lipiec 9·95—10·0; na jesień 10·12 do 10·17. Usposobienie spokojniejsze.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu, węgierskie 8·40—9·60; na czerwiec 8·35—8·45; na jesień 8·15—8·20. Usposobienie spokojniejsze.

Jęczmień. Dla braku popytu nie notowany.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 7·07—7·15; na czerwiec-lipiec 6.97—7·00; na lipiec-sierpień 7·12—7·17, na maj-czerwiec 1885 7·12—7·17. Usposobienie stałe.

Owies. Za 100 kilogr. w miejscu 8·40—8·80, na czerwiec 8·35—8·85; na jesień 7·15—7·20. Usposobienie stalsze.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 29·25—29·50. Usposobienie spokojne.

Olej lniany dla braku popytu nie notowany.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·75—24·00; galicyjska 21·75 do 22·50. Usposobienie spokojne.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 36·00 — 36·50. Usposobienie stałe.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 52·50—53·00. Usposobienie stałe.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 43·50—44·00.

W tygodniu od 21 do 27 czerwca br.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 36·——40·—, galicyjskie surowe 34·——37·—, czesane 42·——60·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·——120·—. Obrót ciągle mały.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski zeszłoroczny 140·— do 150·—, podmiejski 130·— do 140·—, wiejski 125.— do 130·—. Ceny jednakie, obrót mały.

Konicz za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 55·— do 60·, włoski 50·— do 55·—.

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 68·— do 72·—, francuska 80·— do 86·—, węgierska 58·— do 64 złr., czeska biała 98·— do 110·—.

Rzepak stary za 100 kilogrm. 13·75 do 14·00, banacki 13·00—13·25.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. 23·25 do 23·75 gotówką, 20 prc. tary — incl. cło — na dworcu; galicyjska 22·00—22·50 gotówką—20 prc. tary incl., podatek—na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 23·00—23·50 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce; rosyjska 00·00—00·00. Brema. Za 50 kilogr. gotowa 7·40 do 7·50 marek, na sierpień-grudzień 7·80. Tryest. po 100 kilogr. gotowa 9·60.

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy otrzymujemy następujące pismo:

„Wczoraj Władysław Grajnert, były uczeń gimnazyum warszawskiego, oskarżony o pobicie profesora Peltyna i przez sąd uwolniony, wezwany został przez naczelnika sekretnej kancelaryi policyi p. Benzamen, w ratuszu, gdzie mu tenże oznajmił o rozkazie nadesłanym z Petersburga od ministra spraw wewnętrznych p. Tołstoja, aby w terminie dziesięciodniowym udał się do Nowogrodu, gdzie ma zamieszkać przez dwa lata.

Sąd, a mianowicie nadprokurator jest ogromnie tem bezprawiem oburzony, wobec bowiem tego rodzaju wyroków administracyjnych w cóż się obraca powaga sądu?

Trzechletnie nieurodzaje, powódź i złe widoki na tegoroczne urodzaje, zwłaszcza w nizinach grożą wielu obywatelom ziemskim bankructwem. W handlu ogromna stagnacya.

Komitet pomocy dla dotkniętych powodzią nie przyszedł do skutku. Redakcye *Kuryera Warszawskiego* i *Codziennego* łącznie z towarzystwem Wioślarskiem i Siostrami miłosierdzia zajmują się głównie niesieniem pomocy na miejscu.

Niebezpieczeństwo minęło zupełnie — rząd wysłał z Petersburga gen. Bezaka z pomocą 200.000 rubli.“

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 30 czerwca. Centralny inspektor przemysłowy, radca dworu Migerka, powrócił z podróży do Czech, gdzie przy pomocy tamtejszych inspektorów załatwił kilka ważniejszych bieżących spraw.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 30 czerwca. Dolno-austryackie namiestnictwo wystosowało do magistratu rozporządzenie, zalecające w razie niebezpieczeństwa wybuchu cholery zastosowanie środków, które w roku zeszłym z powodu cholery w Egipcie zarządziło ministeryum spraw wewnętrznych, a namiestnictwo magistratowi podało do wiadomości.

Wiedeń, 30 czerwca. Rząd otrzymał następujące urzędowe depesze w sprawie cholery:

Marsylia, 29 czerwca. W ostatnich 36 godzinach zachorowało na cholerę 10 osób.

Tulon, 29 czerwca. W liczbie 16 przypadków śmierci, jakie zaszły w sobotę, siedm przypadków cholery. Rada sanitarna rozciągnęła zarządzoną już kwarantannę około Tulonu na wszystkie przesyłki z francuskiego wybrzeża Śródziemnego morza.

Ateny 30 czerwca. Przedmioty pochodzące ze wszystkich francuskich przystani morza Śródziemnego poddane zostały od 28 czerwca zwyczajnej 11-dniowej kwarantannie.

Madryt, 30 czerwca. Od 28 bm zarządzono kordon wojskowy wzdłuż francuskiej granicy kraju, siedmiodniową kwarantannę na stacyach granicznych, desinfekcyonowanie wszystkich przesyłek i zakaz przywozu surowej wełny, skór, mięsa i żywego bydła. Nadto zaprowadzono 15-dniową kwarantannę dla towarów, siedmiodniową kwarantannę dla przesyłek ze wszystkich europejskich i francuskich przystani na morzu Śródziemnem.

Na przesyłki z przystani dotkniętych cholerą, w razie — jeżeli po drodze nie stykały się z miejscowościami zapowietrzonemi, naznaczono kwarantannę dziesięciodniową — w razie zaś przeciwnym piętnastodniową.

Tulon, 30 czerwca. Od wczoraj wieczór do południa dzisiejszego dnia zmarły na cholerę cztery osoby.

Marsylia, 30 czerwca. *Agencya Havasa* donosi, iż ostatniej nocy zmarło pięć osób na cholerę.

Marsylia, 30 czerwca. Stan zdrowia w mieście pomyślny; ani w ciągu nocy, ani rano nikt nie umarł na cholerę.

Marsylia, 30 czerwca (god. 6 wieczorem). W przeciągu ostatnich 24 godzin tylko 2 osoby umarły w skutek cholery. — W szpitalach nie ma ani jednego chorego dotkniętego cholerą.—Śmiertelność nie przekracza zwyczajnej liczby średniej.

Rzym, 30 czerwca. Stan chorych w szpitalu w Ventimiglia bez zmiany. Na podróżnych i na przesyłki, przybywające drogą lądową z Francyi przez Ventimiglią i Cuneo naznaczono pięciodniową kwarantannę.

Rzym, 30 czerwca. *Italie* donosi, iż mgr. Rinaldini ma być mianowany nuncyuszem w Brukseli.

Londyn, 30 czerwca. *Observer* donosi, iż projekt angielski w sprawie uregulowania skarbu egipskiego został wczoraj przedłożony delegatom konferencyi. Główne punkta są następujące: Redukcya zjednoczonego długu na trzy i pół proc., długo uprzywilejowanego na 4 i pół prc. — procenta innych pożyczek niezmienione, gdyby dochody wystarczały, zaś w razie przeciwnym, rząd egipski pokrywa niedobór odciągając 1 i pół prc. — Stopa procentowa od długu domanialnego pozostaje bez zmiany. Czynności kasy amortyzacyjnej dla długu uprzywilejowanego i dla długu zjednoczonego zostają zawieszone. Procent od obligacyj kanału suezkiego, będących w ręku rządu angielskiego, zniżony o ½ albo ¾ prc. — Rząd angielski ma udzielić lub zapewnić zaliczkę 8 milionów funt. szt. na pokrycie innych wydatków. Pożyczka ta poprzedzi wszystkie inne. Podatki egipskie zmniejszone zostaną o 3 i pół lub też o 4 miliony f. szterl.

Algier, 30 czerwca. Wskutek sprzeczki między powołanymi do poboru wojskowego przyszło do krwawych zaburzeń antisemickich. Parę domów żydowskich spustoszono. Porządek został przywrócony — sprawcy uwięzieni.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 30 czerwca 1884	Dzisiejsze g. 1 [illegible]	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa aust.	85·10	—·—
„ 5% austr. nieopodat.	95·45	—·—
„ srebrna	81·20	—·—
„ złota	102·30	—·—
6% Renta złot. węg.	122·67	122·35
4% Renta zło. węgierska	[illegible]·05	91·—
Losy z r. 18	13[illegible]·—	135·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	857·—	—·—
„ kredytowe austr.	297·50	—·—
Londyn	121·75	—·—
Napoleondor	9·69	—·
Lombardy	143·50	142·95
Losy z r. 1864	168·—	168·25
Akcye Karola Ludwika	283·—	283·75
Akcye Lwow. Czer.	18[illegible]·7[illegible]	187·50
Akcye kol. węg. półn. wsch	161·2[illegible]	161·50
Obl. Indem. galic.	101·80	10[illegible]·60
Losy Prem. Węg.	114·50	114·50
Akcye kol. Kosz. Bogum.	147·50	148·25
Akc. kol. półn. zach. austr.	175·75	175·50
6% Listy zast. hipot. gal.	101·75	[illegible]1·75
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	98·75	9[illegible]·25
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	174·75	175·[illegible]5
Marka	59·5[illegible]	—·—
Ruble	121·50	121·50
Dukat	5·76	—·—

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin d. 28 czerwca 1884	
Banknoty austryac.	167·55
Wiedeń	167·80
Warszawa	203·60
Ruble	205·—
5% Listy zast. król. polsk.	61·—
4% „ likwidacyjne	55·90
Akcye Karola Ludwika	119·30
„ kredytowe	502·—

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Krakow, dnia 30/6.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	121 75	122 75
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59 30	59 85
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 70	5 85
20-to Frankówka złota	9 65	9 74
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 50	102 50
4½% Pożyczka kraj. gal. z r. 1883	90 50	91 50
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	101 —	102 50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	92 75	94 —
4 „ „ „ „ II. Ser.	86 25	87 25
5 „ „ „ „	100 25	101 25
6 „ „ „ Banku Hip.	101 50	102 50
5 „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	101 50
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 25	99 25
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	98 25	99 50
4 „ „ likwid. „ „ 100	86 65	87 50
Lwów, dnia 28/5		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. za zł. 200	299 —	303 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 75	94 25
5 „ „ „ „ „ 100	99 90	100 90
6 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 50	102 50
5% Obligacye indemn. gal.	100 75	101 75
6% Obligacye pożyczki krajowej	101 50	102 50
Warszawa, dnia 28/6.		
5% Listy zast. z r. 18 69 (bez bież. kup.)	— —	98 85
4 Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	87 40

		płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b.b.kup.) I. Emis.		— —	96 —
5 „ „ „ „ II. „		— —	93 80
5 „ „ „ „ III. „		— —	93 50
Wiedeń, dnia 28/6. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.			
4⅕% Renta austr. papierowa . za złr.	100	80 10	80 25
4⅕ „ „ „ srebrna „ „	100	81 10	81 25
4 „ „ „ złota „ „	100	102 15	102 35
4 „ „ „ pap. nowa „ „	100	95 60	95 75
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr.	100	125 —	125 50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „	100	135 25	135 75
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „	100	144 25	145 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „	100	168 25	168 75
— „ „ 1864 bez % poł „ „	100	168 —	168 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt.	1	39 —	41 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.			
6% Renta złota węgierska . za złr.	100	122 60	122 75
5 „ „ srebrna „ „ „	100	91 40	91 55
5 „ „ pap. „ „ „	100	88 20	88 35
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „	100	102 —	102 50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „	100	114 80	115 20
— „ „ „ po 50 złr. „ „	100	114 80	115 30
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „	100	115 —	115 25
OBLIGI INDEMNIZACYJNE			
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr.	100	100 50	101 50
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „	100	101 50	101 80
5 „ „ „ Siedmgr. „ „	100	102 —	102 50
5 „ „ „ Węgiers. „ „	100	101 70	102 20

RÓŻNE INNE POŻYCZKI		płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę	1	116 —	117 —
5 „ „ „ „ 1878 „	1	104 —	— —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „	1	30 60	31 —
0 „ „ Tureckie po 400 „ „	1	20 —	20 25
LISTY ZASTAWNE.			
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr.	100	121 50	121 85
3% „ „ „ „ „ z pr. „	100	97 50	98 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „	100	101 50	102 25
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „	100	99 75	100 25
5 „ „ „ „ „ „ „	100	97 50	98 50
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „	100	96 50	97 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „	100	101 —	102 —
5 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „	100	96 50	97 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „	100	92 65	— —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „	100	102 65	102 90
4½% „ „ „ „ „	100	101 20	101 45
4% „ „ „ „ „	100	95 15	95 40
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.			
5% Albrechta . na 300 złr. za złr.	1[illegible]	99 50	99 85
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „	10[illegible]	105 75	106 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „	100	100 60	100 90
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „	100	100 —	100 20
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „	100	96 75	97 25
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr.	100	99 40	99 80
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „	100	75 30	75 80
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „	100	121 50	121 85
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „	100	96 80	97 20
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę	1	187 50	188 50
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „	100	98 —	98 40
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr.	100	96 80	97 —

LOSY.	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	174 75	175 25
Klary . . . . . na 40 złr. m. k.	42 25	43 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	116 50	— —
Insbruck . . . . na 20 złr. w. a.	19 —	19 75
Keglewich . . . . na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a.	17 90	18 30
Lublańskie . . . . na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a.	41 50	42 50
Palfy . . . . . na 40 złr. m. k.	38 75	39 25
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a.	12 90	13 10
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a.	7 —	7 25
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a.	18 75	19 25
Salm . . . . . . na 40 złr. m. k.	55 —	56 —
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a.	— —	23 50
St. Genois . . . . na 40 złr. m. k.	48 75	49 25
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a.	23 —	— —
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k.	128 —	130 —
4% „ . . . na 50 złr. w. a.	68 —	— —
Waldstein . . . . na 20 złr. m. k.	29 —	29 50
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k.	38 75	39 25

AKCYE BANKOWE.	płacą	żąd.
5% Anglobank . . . . . . na 120 złr.	109 —	109 25
5 „ Bankverein Wiener . . . na 100 złr.	104 75	105 —
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	301 60	301 90
5 „ Kreditbank węg. allg. . . na 200 złr.	302 25	302 75
5 „ Länderbank . . . . . na 100 złr.	101 40	101 60
5 „ Austro-węgiersk. . . . na 600 złr.	857 —	858 —
5 „ Unionbank . . . . . na 100 złr.	104 10	105 40
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ . . . . na 200 złr.	176 50	177 —
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2535 —	2540 —
5 „ Franciszka Józefa . . . na 200 „	206 50	207 —
5 „ Karola Ludwika . . . . na 210 „	283 75	284 25
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . . na 200 „	147 50	148 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 „	18[illegible] 75	188 25
5 „ Rudolfa . . . . . . na 200 „	179 75	180 —
5 „ Siedmiogrodzkie . . . . na 200 „	176 —	176 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200 „	315 —	[illegible]5 25
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200 „	144 70	145 —
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5 77	5 79
20-to Frankówki . . . . . „ „	9 69	9 70
20-to Markówka . . . . . „ „	11 92	11 94
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 9[illegible]	10 —
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 14	12 19
Tureckie liry złote . . . . „ „	11 03	11 05
Banknoty włoskie . . . . . „ „	48 40	48 45
Ruble papierowe . . . . „ 100 „	122 —	1[illegible]2 25